

ANIĘ SIĘ KOCHA, LUBI, SZANUJE



**RENATA
RADŁOWSKA**
GAZETA
WYBORCZA

•• Wszystko Pani się chce: czytać poezję w teatrze, stać za kulisami i kibicować tym, którzy śpiewają zaczarowane piosenki na Rynku Głównym, odwiedzać ludzi, siedzieć w biu-

rze... Może chociaż w swoje urodziny Pani odpocznie?

Urodziny sześćdziesiąte, prawda? Jak ktoś dziś zapyta Panią o to, odpowie Pani, że lat tyle i tyle, żadnego certyfiku. I jeszcze Pani zażartuje z tej liczby. Mówiła Pani w wywiadach, że zmarszczki to nic takiego, kilogramy też żaden nadbagaż, siwe włosy są piękne.

Jest Pani bardzo krakowska. A czy Kraków dzięki Pani jest lepszy? Może tak, może nie. Ale każdy wie, że to w Krakowie założyła Pani Fundację „Mimo

wszystko” - każdy, od Sopotu po Bieszczady. I ten Kraków się wymienia, kiedy o Pani się pisze; Pani o nim mówi przy wszystkich okazjach. Z miłości, z przyzwyczajenia? Pani to wie najlepiej.

W krakowskich gazetach też Pani pełno, zrobiliśmy (my, dziennikarze) z Pani instytucję: parę słów o pomaganiu, dwa zania o jednym procencie, pół strony o umieraniu... To nie wyrzut, raczej wdzięczność, że zawsze jest Pani w zasięgu i odbiera komórkę. Ale i bywa Pani dla nas stanowcza,

czasem złośliwa, bo głupich pytań Pani nie znosi albo zwyczajnie nie ma Pani ochoty „udzielać się”.

Można Panią spotkać na spacerze, chociaż to pewnie nie spacer - gdzieś Pani pędzi i chyba jest to ważna sprawa. Kto sobie Panią wypatrzył na Plantach, ten będzie miał co później opowiadać, kiedy już wróci do swojego domu w Warszawie, Toruniu, Gdańsku czy skądkolwiek przyjechał do Krakowa.

Pani to w Krakowie również wiersze. Te czytane w Teatrze Słowackiego w niedzielne przedpołudnia. „Na Panią” się stoi w kolejce do tego teatru - posłuchać, jak recytuje, zobaczyć, jak się uśmiecha, a czasami - już po wszystkim - podejść i poprosić o pomoc dla syna, córki, wnuczki, wnuka.

Pani to także Festiwal Zaczarowanej Piosenki na Rynku Głównym. Nie Pani? Tak, tak, setki ludzi pomagają festiwal zorganizować, wiemy. Ale Pani wprowadziła ten festiwal do telewizji i przekonała, że Jej podopieczni zasługują na występy jak największe gwiazdy. Uwija się Pani za kulisami, pociesza, chwali, przytula.

Życzenia na sześćdziesiątkę? Jerzy Trela powiedział kiedyś o Pani, że „Anię się kocha, lubi, szanuje” - niech Kraków czuje do Pani cały ten zestaw uczuć, a jeżeli to dla Pani za dużo, to chociaż jedną trzecią. I proszę wracać do zdrowia po operacji. ●

JEŻELI CHCECIE ZŁOŻYĆ ŻYCZENIA

ANNIE DVMNEI WPISUJECIE SIĘ

NA FORUM KRAKOW.GAZETA.PL